

Łódź

CENA NUMERU

20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł.
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

XXXV rok
istnienia.

Redakcja i Administr.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1931 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWOJ

Sobota, 22-go sierpnia

№ 228

Pod panowaniem kulturalnych Anglików Straszna gehenna bezbronnych Hindusów Bezprawie, tortury i gwałt

London, 21.8. — Na postępowanie administracji angielskiej w Indjach, rzuca oślepiające światło memoriał Gandhiego, opublikowany w dniu wczorajszym, jako motyw nieprzyjęcia udziału w angielskiej konferencji Okrągłego Stołu, dla spraw Indji.

Gandhi ogłosił okropny akt oskarżenia przeciw administracji brytyjskiej w Indjach, zarzucając władzom złamanie rozejmu, zawartego przez nie z b. wicekrólem Irwinem w Delhi.

Gandhi stwierdza, że przy pobieraniu podatków w różnych prowincjach Indji, stosowano okrutne męczarnie i tortury, aby wydobyc jaknajwięcej pieniędzy z biednej ludności hinduskiej.

Gandhi przytacza cały szereg groźnych faktów, i tak w jednej wsi nie pozwolono nikomu czerpać wody z publicznych studzien, dopóki większość podatków nie została uiszczona.

W innej wsi zamknięto członków stowarzyszenia „Czerwonych Koszul“ którzy odmawiali zapłaty podatków w izbie pełnej os, podniecanych dymem. Gdy wypuszczono tych ludzi na świat Boży, twarze ich były straszliwie popuchnięte od pogryzienia przez owady. Gdy mimo to dalej odmawiali zapłaty podatków, stwierdzając, że nie mają środków egzekutorzy zażądali, by sprzedali swe żony i w ten sposób zapłacili podatek. Gdzieś indziej biednych chłopów, nie mogących zapłacić podatków, związano sznurami, wystawiono na żar słońca tropikalnego i bito korbami.

Gandhi przytacza cały szereg innych faktów męczarni, stosowanych na ludność hinduskiej, oraz udawadnia złamanie innych warunków rozejmu, jak np. nie wypuszczenie więźniów którzy mieli być wypuszczeni niezwłocznie prywatnych ruchomości które miały być zwrócone i nie szły do administracji angielskiej.

Wstrząsający ten dokument został w wyjątkach ogłoszony, przez niektóre dzienniki i podany do wiadomości publicznej.

Akcja Gandhiego skłoni zapewne rząd brytyjski do wystąpienia z obroną i odpowiedzialnością na zarzuty bezprzykładnego barbarzyństwa wobec którego bledną wszystkie ten-

dencje oskarżenia Polski w związku z pacyfikacją Małopolski Wschodniej.

London, 21. 8. — Oskarżenia Gandhiego wywołały w całym świecie olbrzymie wrażenie. Mac Donald otrzymał z Ameryki telegraficzny apel, podpisany przez szereg księ-

ży posłów, profesorów oraz przedstawicieli organizacji kobiecych. Poruszeni faktami ujawnionymi przez Gandhiego żądają podpisania pod apelem bezwzględnej amnestji dla więźniów politycznych jako dowodu dobrej woli rządu brytyjskiego wobec Indji.

NIEBYWAŁY NAPAD W KRAKOWIE

KRAKOW, 21. 8. — Dwu wywiadowców prowadziło do więzienia bandytę Michałskiego który przed tygodniem dokonał włamania do kasy firmy „Berson“.

W pewnej chwili z bramy jednego z domów wypadło dwóch ludzi, którzy usiłowali odbić wywiadowcom Michałskiego. Napastnicy dali szereg strzałów skutkiem czego zarówno wywiadowca Bukowski, jak i towarzyszący mu Mikrut padli od ran.

Wystrzały zwały trzeciego wywiadowcę, Witkowskiego, który zaczął strzelać do bandytów, lecz wkrótce i on padł na jezdnię zbroczony krwią.

Wtedy dopiero napastnicy chwycili błądzącego w kajdanach Michałskiego i szybko pobiegli w stronę planty. Tam wsadzili swego kamrata do dorożki i w drodze już rozcelili mu kajdany i zaopatrzyli w rewolwer.

W pościg za bandytami udał się natychmiast posterunkowy Włoch, który pierwszy spostrzegł podejrzanych ludzi uciekających galopującą dorożką. Zauważywszy, że są ścigani rozbiegli się. Jednemu z nich, jak się później okazało Mikołajczykowi, zastąpił dro-

gę właśnie posterunkowy Włoch i ranił go ciężko. Mikołajczyk, widząc, że nie uniknie aresztowania, strzelił do siebie dwa razy w skroń. Prawie jednocześnie policjanci zdobili ująć drugiego napastnika, Markowicza oraz uprowadzonego przez nich kaslarza Michałskiego. Tymczasem Mikołajczyk którego przewieziono również do szpitala zmarł w kilka minut później.

Podczas strzelaniny przez jednego z bandytów został zraniony przechodzień, Antoni Żalubski.

Krwawe rozruchy na Ukrainie

RYGA, 21.8. — Z Charkowa donoszą, — Tłum chłopów doprowadzony do ostateczności represjami władz miejscowych wymordował kilkunastu komunistów i podpalił 3 komuny rolne, oraz sterty zboża, przeznaczonych do wywozu do Rosji. Silny oddział specjalnych wojsk GPU stoczył formalną bitwę z powstańcami, a 2 wsie zostały zrównane z ziemią przez artylerię.

Sprzedaż Inflant Polsce Sensacyjny projekt ekonomisty Itewskiego

RYGA, 21.8. — Pod wpływem ciężkiego kryzysu gospodarczego jaki przechodzi Letwa, znany ekonomista lotewski Grünberg wysunął sensacyjny projekt przypominający sprzedaż Alaski Ameryce przez Rosję carską. Grünberg zaleca rządowi lotewskiemu sprzedanie Letgalji (dawnych Inflant polskich) Polsce, motywując projekt swój tem,

że Letgalja nie jest ogranicznie związana z gospodarstwem Łotwy i stanowi dla niej ciężar wymaga bowiem wielkich nakładów pieniężnych. Według planu Grünberga Letwa mogłaby zażądać od Polski za odstąpienie Inflant 50 milionów dolarów, przyczem jednocześnie pozbyłaby się kłopotu i uzyskała poważną sumę pieniężną

WALKA Z KOMUNIZMEM W NIEMCZECH

BERLIN, 21. 8. — Dziś o północy zdjęty ma być ogłoszony w dniu 9 bm. stan wyjątkowy nad placem Bulowa i okoliczną dzielnicą. Równocześnie wycofane będą posterunki policyjne, które obsadzona była dzielnicą partii komunistycznej, t. zw. dom Liebknechta. Skonfiskowane przez policję akty partii komunistycznej przekazane zostały prezydium policji.

Komunikat prezydium policji stwierdza, że w Domu Liebknechta skonfiskowano duży zapas bibuły mającej na celu propagandę wywrótową w szeregach policji niemieckiej i Reichswerhy. Poza tem znalezione materiały dowodowe dotyczące częściowo zamierzonego, a częściowo już rozpoczętego postępowania sądowego o zdradę stanu. Wreszcie Dom Liebknechta miał być siedzibą wielu nielegalnych pism podlegawczych. Policja znajduje się w toku badań reszty skonfiskowanego materiału dowodowego. W

więzieniu pozostaje obecnie 11 komunistów aresztowanych jako podejrzanych o udział w zakurzeniach na placu Bulowa.

BERLIN, 21. 8. — Rozporządzeniem prezydium policji berlińskiej zawieszono za stało dziś na przeciąg jednego tygodnia wydawnictwo organu hitlerowskiego „Angriff“ zawieszenie nastąpiło z powodu ogłoszenia przez dziennik oskarżenia, iż sprawcami zamachu kolejowego pod Jütenbogen są członkowie organizacji republikańskiego Reichsbanneru.

Wydany przez prezydium policji komunikat wskazuje, że zarzuty dziennika hitlerowskiego przekraczają wszelkie dopuszczalne w walce politycznej granice, grożąc tem samem bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu. Zakazany został również wychodzący w Erfurcie organ komunistów. „Thüringer Volksblatt“ na okres 3 tygodni za obrazę sądownictwa niemieckiego.

Pogromca „czarnej giełdy“ warszawskiej Przed sądem za nadużycia

BRZEŚĆ NAD BUGIEM, 21. 8. — Dziś rozpoczął się proces głośnego w swoim czasie na terenie stolicy b. komisarza pp. W. Wiskowskiego znanego z bezlitośnego łepienia t. zw. czarnej giełdy w okresie ograniczeń de wizowych i walutowych.

Po opuszczeniu Warszawy Wiskowski rzucił się do Brześcia nad Bugiem ale, za nadużycia osadzony został w więzieniu.

Tło obecnego procesu przedstawia się następująco:

Wiskowski pracujący od października, r. ub. w poleskim: urzędzie wojewódzkim, był jednocześnie skarbnikiem - likwidatorem Towarzystwa Szerzenia Oświaty Zawodowej w Brześciu nad Bugiem i na tem stanowisku przywłaszczył sobie podobno 68,875 zł, 64 gr.

W październiku r. 1930 otrzymawszy urlop wyjechał Wiskowski do Warszawy nie

zdając nikomu powierzonej sobie kasy.

Pomimo wielokrotnych wezwań do zdania rachunków Wiskowski rachunków nie przedkładał usprawiedliwiając się chorobą. Wobec tego na miejsce Wiskowskiego zaanżelowano innego urzędnika, który niebawem wykrył w kasie niedobór sięgający 10,000 złotych. Delegowano do Warszawy 2, urzędników, którzy zażądali od Wiskowskiego wyjaśnień.

Wiskowski zakomunikował im, że „pozyczył“ sobie z kasy 5,000 zł, resztę zaś pieniądze w sumie 62 tysiące zł, pozostawił w kasetce przechowywanej w urzędzie wojewódzkim, w Brześciu otworzono komisyjnie kasetkę i znaleziono w niej 2 zł 20 gr.

Równocześnie doszło do wiadomości władz, że Wiskowski stara się usilnie o uzyskanie paszportu zagranicznego, wobec czego aresztowano go i dostarczono do Brześcia

Powstanie na Kubie

LONDYN, 21. 8. — Wiadomości które nadchodzą drogą pośrednią z terenów walki na Kubie świadczą, o krytycznym położeniu wojsk rządowych. Szczególną intensywne walki toczą się we wschodniej części wyspy. Wojska powstańcze zdobyły szturmem ważny węzłowy punkt kolejowy i portowy Neu-

witas. Ludność Hawanny wskutek strzelaniny na ulicach miasta żyje w ciągłym strachu. Agitatorzy uwijają się wśród ludności sięgają zamęt i podniecenie umysłów.

Rząd kubański zarządził mobilizację wszystkich mężczyzn w wieku od 16 do 50 lat, oraz wszystkich oficerów rezerwy.

Czerwony kat

W Moskwie znowu rozszalała się pogłoska o zamierzonej dymisji szefa sowieckiego GPU Miężyńskiego.

Trudno sobie wyobrazić tego człowieka, o ile go się zna tylko powierzchownie, w roli największego po Dzierżyńskim sowieckiego kata, który ma na sumieniu tysiące niewinnie rozstrzelanych i dziesiątki tysięcy torturowanych w lochach rozrzuconych po całej Rosji egzekucyjek.

I z powierzchowności, i z trybu bycia Miężyński jest panem, arystokratą w najciślejszym znaczeniu tego słowa. Jego sposób bycia jest czarujący. A jest to przytem elegant pierwszej klasy.

Nigdy nikt nie widział obecnego szefa GPU, nie tylko bez kofaerzyka, lecz nawet w kołnierzyku, który nie byłby idealnie białym. Ubranie i obuwie noszone przez niego, odznacza się zawsze wyzukaną wytworno-

cia. Kapeluszy, krawatów, rękawiczek i białych dostarczają Miężyńskiemu z Paryża i Londynu podróżujący tam agenci GPU. Jest on również amatorem perfum, oczywiście, dobrych i bardzo drogiech, nadsyłanych również z Londynu. Miężyński nie perfumuje się i nie perfumuje nawet chustki do nosa tyko wówczas, kiedy jedzie z meldunkiem do Stalina, który perfum nie znosi.

W elegancko i z wielkim komfortem urządzonej mieszkanie czerwony kat prowadzi życie snoba. Obsługują go kucharz, kamerdyner, lokaj, pokojowa i dwóch osobistych szoferów. Obsługa jest tak wytresowana, że mogłaby być w każdej chwili przeniesiona do pałacu największego arystokraty angielskiego.

Większą część dnia Miężyński spędza na kanapie u siebie w gabinecie. Tu czyta referaty kierowników poszczególnych oddziałów GPU, tu obmyśla nowe „posunięcia“, tu podpisuje czasem całemi paczkami wyroki śmierci, tu wreszcie, do późnej nocy czytuje najnowsze powieści i poezje francuskie.

Wskutek jakiejś poważnej wewnętrznej choroby, Miężyński jada obecnie bardzo mało. Ale jedzenie jego jest również wykwintne jak jego ubranie, obuwie i bielizna.

Miężyński nie znosi ordynarnych wyrazów i nie jest w stanie powstrzymać grymasu o ile słyszy je, i to co trzecie słowo, na rozmaitych posiedzeniach. Jest on przytem tak jak i zastępca komisarza spraw zagranicznych Karachan, wielkim amatorem i znawcą muzyki.

Jako powód zamierzonej dymisji Miężyńskiego wysuwa się chorobę, która powstała na tle nerwowem.

Nic dziwnego! Na stanowisku naczelnego kata czerwonego państwa trudno mieć zdrowe nerwy...

GIEŁDA.

Warszawa, 21 sierpnia.

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,95	
Dewizy: Holandja	360,15
Londyn	43,39
Nowy Jork	8,925
Nowy Jork (kabel)	8,929
Paryż	35,01
Praga	26,45
Bukareszt	5,31
Szwajcaria	173,80
Stokholm	238,90
Włochy	46,71
Wiedeń	125,50

Obroty mniejsze, tendencja niejednorodna. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8,95 — Rubel złoty 4,79 Gram czystego ozłota 5,9244 Marka niemiecka (banknoty) w obrotach prywatnych 212,10

Papiery procentowe:

3 proc. poz. budowlana	33,25
4 proc. poz. inwestycyjna	82,25
5 proc. konwersyjna	44,25
6 proc. poz. dolarowa	69,50 (w proc.)
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	83,25
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00 (161,68)
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25 (w proc.)
4 proc. L. Z. Ziemięskie	38,00
5 proc. L. Z. Warszawy	53,75
8 proc. L. Z. Warszawy	68,50
10 proc. L. Z. Radomia	71,75
Pożyczka m. st. Warszawy 1926 r. 5, 8 i 10 em. 45,00	

A k c i e:

Bank Polski	113,50
Lilpop	15,25

Tendencja dla pożyczek państwowych i akcji mocniejsza, obroty akcjami b. małe

Bez różnicy

Z dniem 1 października zacznie w Polsce obowiązywać nowy regulamin więzienny. Najistotniejszą zmianą, jaką wprowadziło w tej dziedzinie Ministerjum Sprawiedliwości, jest zniesienie obowiązującej dotychczas różnicy w traktowaniu więźniów kryminalnych i politycznych.

Rozmawiałem o tej sprawie z wybitnym prawnikiem, który w ten sposób komentuje zarządzenie władz więziennych:

— Moim zdaniem — mówił on — chodzi tutaj o rozumiały i słuszny akt samoobrony państwa przed idącą od wschodu zarzą. W Rosji sowieckiej więźniowie polityczni są znacznie gorzej traktowani od kryminalnych, a dekret Rady Komisarzy Ludowych z 17.III 1924 wręcz zaleca kierownikom więzień, by pobyt w więzieniach więźniów politycznych uważali za „karę”, a pobyt przestępców kryminalnych tylko za sposób „moralnej poprawy”.

— W Polsce było dotychczas wręcz odwrotnie. Więzień polityczny, godzący w najwyższe interesy państwa i społeczeństwa był szczególnie uprzywilejowany i traktowany przez władze z wyszukaną tolerancją. Czy w takich warunkach dziwić się można, że wymiar sprawiedliwości w zakresie działania profilaktycznego, to znaczy odstraszającego mógł być tylko połowiczny, o ile chodziło o zbrodnie przeciwko państwu?

Nie można zaprzeczyć, że w rozmowaniu tem jest wiele słuszności. Istotnie, uprzywilejowanie więźniów politycznych w okresie bojowych zapędów komunizmu stwarzało w wielu wypadkach atmosferę jakgdyby połowicznej bezkarności, do czego szczególnie przyczynił się proceder t. zw. wymian więźniów politycznych.

Z tego punktu widzenia fakt zrównania więźniów politycznych i kryminalnych można by uważać istotnie za rodzaj samoobrony.

W zagadnieniu tem istnieją jednak także momenty natury głębszej i bardziej zasadniczej.

Nie ulega wątpliwości, że najskuteczniejszym sposobem walki gospodarczej państw europejskich z ofensywą np. piatiletki komunistycznej byłoby wprowadzenie... niewolnictwa i przymusowej pracy, bo wtedy szanse zostałyby wyrównane. Czy mimo to jednak myśli ktokolwiek poważnie o tego rodzaju metodach walki z „piatiletką” komunistyczną?

Zdaniem naszym podobnie przedstawia się sprawa zrównania więźniów politycznych i kryminalnych.

Skuteczność tego środka samoobrony na krótką metę jest zupełnie jasna. Czy jednak w dalszej perspektywie nie oznacza on zasadniczego ustępstwa wobec komunizmu?

W najgłębszej fistocie komunizmu tkwi zasada standaryzacji sumień. Z punktu widzenia materialistycznej ideologii brzucha nie ma różnicy etycznej między przestępstwem płynącym z niskiej chęci zysku a nielegalnym i karygodnym, ale czystym moralnie konfliktem jednostki z panującym porządkiem rzeczy, — Na prokrustowym łożu materializmu dziejowego złodziej i zabójca nie różnią się niczem od przestępcy politycznego a różniczkowanie etyczne uważane tam jest prosto za wymysł burżuazji.

Standaryzacja sumień i wylimowanie

pierwiastka moralnego w wymiarze sprawiedliwości jest więc najlepszą metodą zabezpieczenia panującego porządku rzeczy w ustroju komunistycznym.

Wartość tej metody w ustrojach uznających wolność sumienia i prawo jednostki do

wolności wydaje się nam na dłuższą metę bardzo wątpliwa. W okresie wielkich przemian, który obecnie przeżywamy, baczyć należy pilnie, by to, co się nam wydaje często szczepieniem ochronnym nie prowadziło do trwałego zarażenia organizmu groźną infekcją.

Tajny związek między masonerją a faszyzmem

Rewelacyjne artykuły „La Libre Belgique”

Jak wiadomo, wielka rada faszystowska ogłosiła zaprzeczenie podanego przez ostatnią encyklikę o „Akcji katolickiej” twierdzenie o odnowieniu i wzmożeniu działalności masonów pod rządami faszystowskimi. Nawiązując do tego zaprzeczenia, pismo „La Libre Belgique” w kilku kolejnych numerach podaje nadzwyczaj ciekawą korespondencję z Rzymu, w której szeroko omawia stosunki faszystów z masonami zarówno przed słynnym „marszem na Rzym”, jak w czasach późniejszych.

Biorąc rzeczy historycznie, w momencie „marszu na Rzym” we Włoszech istniały dwa odłamy masonerji: jeden, który najnieślusniej niektórzy nazywają „konserwatywnym”, z Piazza di Gesù, drugi — jakoby „demokratyczny” — z Palazzo Giustiniana. W istocie rozłam, jaki nastąpił w łonie masonerji włoskiej w r. 1918, źródło swoje ma w pobudkach osobistych.

Masonerja z Piazza di Gesù, która prócz swego kierownika, Raula Palermi, posiadała wśród swoich członków cały szereg wybitnych kierowników ruchu faszystowskiego, jak Balbo, Bottai, Rossoni, Farinacci, Dudań oraz dwudziestu innych bliskich współpracowników Mussoliniego (byłych lub nawet i obecnych) czuła, że może uważać za pewne dla siebie zyski z przygotowującego się przewrotu. Jedyną kwestją rozbieżną z planami Mussoliniego było pragnienie uczynienia księcia d'Aosta monarchą włoskim zamiast Wiktora Emanuela III, który naraził się masonerji przez wystąpienie z niej z chwilą wstąpienia na tron. — Bardziej oczywistą była pomoc, okazana fa-

szystwom przez odłam masonerji z Palazzo Giustiniana, na którego czele stał Domizio Torrigiani. Masoni, tu zgrupowani nie tylko ofiarowali na rzecz kasy faszystowskiej pięć milionów lir, ale oficjalnie przy pomocy piątków na murach Rzymu witali zwycięzców. Inna rzecz, że Mussolini odplacił jednym i drugim czarną niewdzięcznością, konfiskując najpierw archiwa masonskie, a następnie w kwietniu 1925 r. rozwiązując stowarzyszenia tajne.

Ten fakt rozwiązania stowarzyszeń tajnych nie dowodzi bynajmniej, by masonerja przestała istnieć we Włoszech, przeczą bowiem temu fakty, podawane przez prasę włoską jeszcze przed ogłoszeniem encykliki o Akcji katolickiej.

Dnia 9 czerwca rzymska „Tribuna” powtarza za innym pismem faszystowskim „Vita Italiana”: „Masonerja żyje i kwitnie ciągle. — Chociaż nie posiada łóż, macki swoje rozciąga wszędzie”. A dalej cytuje „Tribuna”: Cyrkularz masonów neapolitańskich, w którym chwala się oni sukcesem przy „podboju faszystów”, przyczem stwierdza, że wypadek ten bynajmniej nie jest izolowany i nawołuje do przedsięwzięcia środków, celem zapobieżenia wpływowi masonerji w partji faszystowskiej na niekorzyść tych faszystów, którzy nie są masonami.

Czy o tych rzeczach nie wiedział „il Duce”? Trudno to przypuścić, jeżeli weźmie się pod uwagę, że stanowisko nadal uprzywilejowane zajmuje Raul Palermi, b. mistrz masonów z Piazza di Gesù.

Wydostali się z piekła Cała wieś uciekła do Polski

W odległości około kilometra od obecnej granicy polsko-bolszewickiej (w okolicy Zdobunowa) po stronie sowieckiej leży wieś Moszczanówka. Dawniej bardzo zamożna i zamieszkała przeważnie przez osadników Niemców, dziś znajduje się w nędzy.

Ostatnio w oczy znękanym mieszkańcom tej wsi zaczęła zaglądać zgroza nędzy najostateczniejszej i widmo głodu. Oto władze sowieckie mieszkańcom Moszczanówki zabrały cały tegoroczny zbiór zboża, owoców i t. d. Oprócz tego zabrano im połowę ziemi jeszcze nie skolektywizowanej i wcielono do miejscowego kolektywu.

To też cała wieś, składająca się dziś zaledwie z 38 osób (!) postanowiła przed nędzą i prześladowaniem schronić się do Polski.

Ucieczki z Bolszewji zamierzano dokonać 8 b. m. w godzinach południowych, kiedy dozór nad granicą bolszewicką jest słabszy. Niewielki dobytek miano naładować na dwie firy, które galopem przebyć miały granicę.

Zamiar wprowadzono w czyn. O godz. 12.30 w południe cała wieś ruszyła, pełzając w stronę granicy. Małe dzieci włożono na przygotowane wozy.

Prawdopodobnie jednak wskutek zdrady dowiedziała się bolszewicka straż graniczna o zamiarze mieszkańców wsi Moszczanówka i opodal granicy urządziła zasadzkę. W chwili gdy połowa uciekinierów przeszła granicę, bolszewicy otworzyli ogień. Rozległy się krzyki trwogi i paniki, oraz jęki rannych.

Ostatecznie granicę udało przekroczyć 21 osób, 15 zaś bolszewicy zatrzymali. Wśród tych, którzy przedostali się przez kordon do Polski, jeden wiaśniak i jedno małe dziecko są ranni.

Po stronie sowieckiej został zabity przez straż bolszewicką jeden z uciekinierów. Bolszewicy strzelali nie tylko po swej stronie granicy, ale też kierowali strzały na polską stronę (!!). Ranny uciekinier został ugodzony kulą dopiero w odległości 190 kroków od granicy, a owo dziecko, jadące na jednym z wozów, o 250 kroków.

Jeden z uciekających posiadał karabin i 13 naboji, z których 4 wystrzelił do bolszewików.

Uciekinierzy przeszli przez granicę na odcinku 11-go baonu KOP-a w rejonie 1-szej kompanji.

Pech marsz. Piłsudskiego

„Dziennik Bydgoski” pisze: Lwów rozdało co roku nagrodę naukową im Szajnochy w kwocie 7500 zł. Według statutu ma być ona przyznana przede wszystkim tym pisarzom, których działalność odnosi się do badań nad przeszłością Lwowa. Opinia publiczna wskazywała na dwóch kandydatów. Pierwszy to dr. Aleksander Czolowski. Kto on — wiedzą wszyscy, wie i zagranica. Drugi to Białynia Chołodecki autor wielu cennych prac o Lwowie. W ostatniej chwili pojawił się jeszcze trzeci kandydat, prof. Stanisław Zakrzewski. Ze Lwowem nie łączyła go ani jedna praca czemu i nie dziw bo pan ten słynie z nieróbstwa. Jest też sanatorem i sekatorem, co by mu też nie pomogło ani nie szkodziło. Szanse prof. Zakrzewskiego polegały atoli na tem, że on sam wskazywał na siebie jako na najgodniejszego do tej nagrody kandydata. To jego narzucanie się przyjmowano z humorem. Ale tu dałoby się odwrócić słynną sentencję Napoleona i powiedzieć od śmieszności do dostojności jest tylko jeden krok. Sprawdziło się to na panu prof. Zakrzewskim.

Narazie się jednak zapisało na to, że na grody naukowe, m. Lwowa nie dostanie żaden z trzech kandydatów, — ani ci dwaj po ważni ani ten trzeci wesóły kandydat. Bo o to na rozstrzygającym posiedzeniu komisji, zabrał głos członek tejże prof. Kubala. i w nader misternej a kunsztownej przemowie starał się wmówić w komisję, że nagroda ta należy się bezapelacyjnie marsz. Piłsudskiemu. Dlaczego jemu właśnie — trudno było, z mętnych wywodów prof. Kubali wyroz-

mieć. Bijącym argumentem miało być to, że marszałkowi Piłsudskiemu właściwie wszystko się należy. A więc i ta nagroda.

Ta niespodziewana propozycja prof. Kubali była bombą z gazem łzawiącym bo wielu członków z komisji popłakano się, tylko niewiadomo dokładnie, dlaczego. Ale mimo tak wzruszającego nastroju podniosła wnet łeb hydra opozycja. Ktoś tam wspominał że marsz. Piłsudski to był, który sprzeciwiał się w roku 1918 wysłaniu odsieczy pod Lwów, gdy go Ukraińcy oblegali. Jeszcze drugi dywersant wywodził sprawę Stolnegera który dokonał we Lwowie zamachu na p. marszałka Piłsudskiego za co został skazany i żydzi bardzoby się krzywili gdyby nagrodę dostał człowiek, przez którego cierpi ich współwyznawca. Ktoś tam jeszcze ośmielił się twierdzić, że wydawnictwa Pana marszałka nasuwają bardzo poważne wątpliwości. A więc zapanowała na komisji atmosfera dla kandydatury Pana Marszałka dość nieprzychylna. Widząc to prof. Zakrzewski (bo i on był członkiem komisji) odezwał się:

— W takim razie głosujcież panowie na mnie!

Zamieszanie i konsternacja zrobiły się tak wielkie, że członkowie komisji (nie wszyscy jednak) oddali głosy na prof. Zakrzewskiego i on też wziął nagrodę. Ale ma on do zawdzięczenia nie swoje działalności naukowej, tylko swemu śmiałości i zdecydowanie mu wystąpieniu na komisji. Uczynił on to zapewne w myśl tej chińskiej mądrości, która radzi: Gdy nikt nie staje za swoją osobą, stań ty za sobą.

Pod wpływem nędzy Niepokojące stosunki na wsi

Jak brzmią sprawozdania korespondentów Głównego Urzędu Statystycznego, można z dotychczasowych wyników zbiorów i ostatniego stanu zasiewów oszacować przypuszczalny ich rezultat ogólny. Zbiór pszenicy w Polsce tapowiada się równy zeszłorocznemu. Zbiór żyta będzie gorszy, natomiast jęczmień a zwłaszcza owsa — lepszy.

Dokonany pierwszy pokos siana odbył się wszędzie w warunkach pomyślnych, natomiast wskutek trwającej posuchy istnieje obawa co do rezultatów drugiego pokosu.

Nierównie gorzej przedstawiają się dla rolnictwa w bieżącej kampanji perspektywy finansowe. Już pierwsze relacje z giełd zbożowych, na których pojawiło się zboże z nowego zbioru wskazywały, na tendencję zniżkową, utrzymującą się z resztą w dalszym ciągu.

Według opinii panującej w sferach rolniczych, nawet w ciągu ostatnich dwóch lat, tak niepomyślnych dla rolnictwa, nigdy jeszcze depresja nie była tak gwałtowną, a poziom cen tak niski, jak w obecnym sezonie. W roku bowiem ubiegłym, jeszcze w końcu lipca, można było osiągnąć za pszenicę wyżej 30 zł., a w sierpniu 28. gdy w tym roku spadła już do 22 zł. Również ceny żyta wahały się na targach około 20 zł., gdy obecnie w obrotach targowych płacone jest nawet po 15 zł. za metr. Owies narazie trzyma się w cenie, ale po pokazaniu się nowego niewątpliwie spadnie. Jęczmień, który w roku ubiegłym pozwalał rolnikom przetrwać najgorsze chwile spadku, gdyż utrzymywał się na poziomie 28 a nawet 30 zł., dziś nie jest notowany na giełdach głównie skutkiem pogiosek o skaso-

waniu przez rząd premii eksportowej. Inne cenniejsze produkty rolne jak groch Victoria lub rzepak obecnie albo nie mają nabywców albo sprzedawane są po połowie cen zeszłorocznych.

Sfinansowanie nowej kampanji zbożowej natrafia też na znaczne trudności. Wprawdzie rząd uruchamia nowe kredyty na rejestrowy zastaw rolniczy; akcja ta ma być prowadzona szybko i w takich rozmiarach, aby mogła skutecznie przeciwdziałać przedewszystkiem nadmiernej podaży zboża zaraz po ukończeniu żniw. Pożądaną również ulgą jest zarządzenie ministra skarbu o obniżeniu z dniem 1 lipca o 1 procent lub 1 i pół procent oprocentowania kredytów z lokat skarbowych, rozprowadzanych przez Państwowy Bank Rolny.

Uzyskanie jednakowoż tych kredytów przez szerszy ogół rolników napotyka na poważne trudności, cenzura wniesionych podań o kredyty jest tak ostra, że dla wielu bardzo rolników, finansowo słabszych, a więc najbardziej potrzebujących pomocy kredytowej państwa — pomoc ta jest prawie niedostępna.

W niektórych okolicach kraju, np. w Poznańskim niepokojąco przedstawiają się po zbiorach — stosunki bezpieczeństwa po wsiach. Z całego szeregu powiatów Wielkopolski donoszą o rozpaczliwym wprost stanie pod tym względem. Ludność nie wie jak ma sobie radzić z licznymi napadami i kradzieżami zebranego plonu. Z Szamotuł np. — jak podaje „Piast Wielkopolski” — donoszą, że tam od dnia, w którym zaczęto kosić żyto — niebezpieczeństwo grozi każdemu gospodarzowi.

Krwawe zbrodnie w „Wawozie śmierci”

W Kalifornii w okolicy gór Serre Nevada panuje od dłuższego czasu straszliwe wzbudzenie wśród mieszkańców. W ciągu kilka zaledwie tygodni nastąpił cały szereg zbrodni popełnionych u stóp Góry Duchów w tak zwanym „Wawozie Śmierci”.

Pierwszą ofiarą okropnej góry padł właściwie trzód, Owery Keezer. Ciało jego znaleziono u stóp góry, a na ramieniu widniał kabalistyczny znak.

Druga ofiara była 15-letnia Florencia Grist. Dziewczynka wyjechała kornem na spacer i zapędziwszy się w poszukiwaniu kwiatów do wawozu, więcej nie wróciła. Koń jej zjawił się po kilku dniach do domu, a po jakimś czasie pod blokiem skalnym znaleziono ciało dziewczyny. I ona miała kabalistyczny znak na ramieniu.

Ostatniemi dwiema ofiarami tajemniczych zbrodniarzy była para młodych narzeczonych, 18-letnia Carmen Wagner udała się na polowanie w towarzystwie narzeczonego, Henry Sweeta. Znaleziono ich ciała w straszliwym stanie; nosiły one te same mistyczne znaki.

Policja kalifornijska nie ustawała w poszukiwaniach.

I oto zwrócono uwagę na szczególną okoliczność.

Za każdym razem, gdy grzebano ofiary Góry Duchów, na pogrzebie zjawił się wódz czerwonoskórych, szczepu Jakua w otoczeniu swych wojowników z żonami i dziećmi.

W wrogiem milczeniu Indianie przyglądali się pogrzebowi. Potem, wciąż milcząc odchodziłi, wspinając się na Górę Duchów po której zboczach spływała krew Indian w czasie, gdy „białe twarze” zdobywały Serra Nevada.

Zaobserwowano też, że zawsze, naza jutrz po pogrzebie, wysoko na górze zapalały się ognie i rozlegały się dzikie okrzyki z towarzyszeniem tam-tamu.

Policja przybyła celem zbadania łańcucha zbrodni z San Francisco i Nowego Jorku i zwróciła baczną uwagę na Indian. Rezultaty były prawie natychmiastowe. U jednego z czerwonoskórych, Jacka Ryana, znaleziono ze garek zamordowanej Carmen Wagner; aresztowano więc Ryana i jego przypuszczalnego współnika Waltera Dawida.

Aresztowani mruczełi jakiś dziwne zaklęcia i nie odpowiadali na zadawane im pytania.

Wkrótce potem w puszczy, której dotychczas nie tknęła stopa białego człowieka, znaleziono ukryty wśród skał ołtarz ofiarny.

Powstało podejrzenie, że zarówno Carmen Wagner, jak i poprzednie ofiary były w całem tego słowa znaczeniu ofiarami, składanemi okrutnemu bożkowi pogańskiemu na ołtarzu przez czerwonoskórych.

Bezrobotni, których jest spora liczba, nie mają chleba. Ci, którzy powinni pomyśleć o pomocy, wskazują wieś jako źródło chleba — „bo na bruku miejskim nic nie rośnie” — a głód to zły doradca. — z tą obawą ludności jest ogromna. Niebezpieczeństwo powiększa się tem więcej, że na wieś nie idą jednostki ale idą całe gromady po 20 — 30 osób razem, uzbrojeni bardzo często w karabiny.

Takie gromady bezrobotnych idą na pola i zabierają zboże. Inni znowu przyjeżdżają na rowerach, które ustawiają na polu i dokonują omlotów.

Opowiadają, że są wypadki, że po kilka ctn. żyta zdołano odmłócić przez jedną noc. Nie daj Boże, by kto stanął na przeszkodzie. Takie masowe najazdy nie powtarzają się tylko w nocy, ale i w dzień. Były wypadki strzelaniny, bo, kto ma broń, to nie od „parady”. Oczywiście, że gospodarze w takich wypadkach są bezradni, że sytuacja jest ciężka i obawa przed niebezpieczeństwem większa, aniżeli pozornie wdawać by się mogło.

KRONIKA

KALENDARZYK

Sobota, 22 sierpnia — Symfonia.

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — 200,000

TEATR LETNI — Babie lato

RAKIETA — Zjazd gwiazd

ARLEKIN — Sympatia Łodzi

KINA:

APOLLO — Bitwa nad Sommą

BAJKA — Dusze bez steru

CASINO — Mężczyźni bez kobiet

CAPITOL — Moje słońce

CZARY: — I „Harold się żeni” II „Cowboy śmierci

CORSO: — I Dama w masce II Minuta przed 12-tą

GRAND-KINO: — Arab

LUNA: — Biała gejsza

LUDOWY — Rajski ogród

ODEON — Buster Keaton jako impresario

OSWIATOWY: — Dla dorosłych Magdalena dla młodzieży, Niebezpieczny szlak

PALACE — Gabinet dr. Calligari

PRZEDWIOSNIE: — Kaprysy życia

RESURSA — Sprzysiężenie trzech

SPLENDID: — „Rango”

WODEWIL — Buster Keaton jako impresario

ZACHĘTA — Dziewczę z Montparnasseu

MUZEUM MIEJSKIE historii i sztuki im. J. K. Bartoszewiczów (Pl. Wolności 1)

otwarte w środy, soboty i niedziele od 11 — 4 po poł.

—0:0:0—



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnym opakowaniu Gąseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem” „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki łudząco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



...soty, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena 1 zł. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin”, w oryginalnym opakowaniu Gąseckiego

NADUŻYCIE

Lekarz: — Radzę panu wieczorem myć swe nogi w spirytusie.

Pacjent: — Tego nie mogę uczynić panie doktorze. Jestem członkiem towarzystwa walki z nadużyciem alkoholu

U LEKARZA

— W którym miejscu odczuł pan ból po raz pierwszy?

— Po raz pierwszy? W Filharmonii na koncercie.

Szmuglerki sacharyny pod kluczem

Od pewnego czasu władze policyjne zwróciły uwagę na wzrastające stale podaż sacharyny niemieckiego pochodzenia którą ujawniono na rynkach łódzkich. Sprawą tą zainteresowały się władze policyjne jak i skarbowe, które wdrożyły energiczne poszukiwania i obserwacje. W wyniku tych obserwacji ustalono, że jedną z głównych przemytniczek sacharyny jest Kałuszyner Ruchla Małka zamieszkała przy ulicy Nowo-Zgierskiej 1, która przemyca osobście przy pomocy specjalistów sacharynę, którą następnie rozsprzedaje na miejscu przy pomocy swej córki Frymetty. W dniu wczorajszym obserwujący ją funkcjonariusze skarbowi spostrzegli że wyszła ona z domu z dość pokazną paczką i zdążyła w kierunku Bałuckiego Rynku, gdzie weszła do sklepu spożywczego Kelsnera.

Funkcjonariusze akcyzowi wkroczyli w ślad za nią do sklepu w towarzystwie policjanta. Na widok policji Kałuszynerowa opuściła paczkę za bufet, sama zaś zaczęła krzyknąć że ją na ulicy okradziono i zamierzała wybiec

na ulicę by sięgać urojonego złodzieja.

Manewr ten nie udał się jej jednak i została zatrzymana. W paczce porzuconej przez nią znaleziono 20 klg. sacharyny wartości około 5000 zł. Poza tym w czasie rewizji osobie tej znaleziono przy niej ponad 4000 zł. pochodzące ze sprzedarzy części transportu sacharyny.

Równocześnie zatrzymano jej córkę Frymettę przy której znaleziono również około 2000 zł. za sacharynę już rozsprzedaną

Obie szmuglerki osadzono w więzieniu a równocześnie przeprowadzono rewizję w mieszkaniu Kałuszynerowej przy ulicy Nowo-Zgierskiej 1 gdzie również znaleziono kilka kilogramów sacharyny wartości 1600 zł.

Nadmienić należy że Skarb Państwa z tytułu przemykania sacharyny, która wśród uboższych warstw bezrobotnych znajduje chętnych nabywców, poniósł znaczne straty z racji zmniejszenia spożycia cukru i co za tym samym zmniejszenia wpływów akcyzowych.

—0:0:0—

Rodzinna sielanka

Okrwawiony trup wynikiem sąsiedzkich porachunków

We wsi Piaski Kamyczki, gminy Dąbrowa Rusiecka powiatu łaskiego zamieszkiwali w sąsiedztwie Igancy i Kazimierz Kozłowski, oraz siostra ich Aniela, która wraz z mężem swym Stanisławem Pawelskim zamieszkiwali obok.

—Między szwagrami nie było zgody, a nienawiść wynikała z racji utrzymania matki 60-letniej Marji Kozłowskiej, która zamieszkiwała u Pawelskich, jednakże w obowiązku pomagać miała w jej utrzymaniu obaj Kozłowski. Z tego powodu wynikały sprzeczki i bójkę, gdyż Kozłowski niechętnie dawali należne wiktuały alimenty matce, uważając że korzystają z nich Pawelscy, do których czuli dziwną animozję.

W początkach kwietnia Kozłowski w czasie bójkę pobili dotkliwie Stanisława Pawelskiego. Ten nie mogąc im poddać fizycznie nie wezwał do pomocy brata swego Władysława i wieczorem dnia 22 kwietnia r. oczekiwał nieznajomy w krzakach przydrożnych na powracających z pracy Kozłowski.

Gdy zbliżył się Kazimierz Kozłowski Władysław Pawelski uzbrojony w rewolwer oddał kilka strzałów do niego kładąc go trupa na miejscu. Ignacy począł uciekać jednakże i w jego kierunku Pawelski oddał szereg strzałów które na szczęście omyliły. Trupa znaleziono w kilka godzin później. Policja przeprowadziła dochodzenie aresztowała obu Pawelskich i osadziła ich w więzieniu. Wczoraj zasiadł on na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym, który sprawę rozpoznawał pod przewodnictwem sędziego Halickiego, Oskarżenie wniósł prok. Suski o bronę zaś ad. Wyżnikiewicz.

Obaj oskarżeni do winy się nie przyznali jednak zbadani świadkowie stwierdzili całkowicie że oni byli sprawcami zabójstwa

Sąd po naradzie wydał wyrok meca kłórego 24-1. Władysław Pawelski i 26 letni Stanisław zostali skazani po 3 lata więzienia.

—0:0:0—

Majer - reformator

Skazanie agitatora komunistycznego

20 letni Majer Skalowicz w dniu 21 lutego r. usiłował do zebranych na Bałutach ckiem Rynku robotników wygłosić mowę na wołując do popierania akcji komunistycznej i wstępowała w szeregi tej partii tudzież wystąpienia ulicznych i manifestacji. Na zakończenie swej mowy agitator wznosił okrzyk na cześć bolszewizmu co nie wszystkim przypadło do gustu i powiadomiona policja rozproszyła słuchaczy, zaś mówcę zamknięto w więzieniu.

Wczoraj Majer Skalowicz zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi. Do winy się nie przyznał, Sąd po naradzie Skalowicza skazał na 5 miesięcy więzienia. (a)

UTWORZENIE KARTELU PONCZOSZNICZEGO

W lokalu związku ponczoszniczego odbyło się konstytucyjne zebranie, kartelu ponczoszniczego przy udziale dwóch delegatów warszawskich.

Po dłuższej dyskusji stwierdzono, że tylko trzy firmy stoją poza kartelem, który obejmuje 96 proc. wytwórczości i za temi firmami toczą się rokowania. Przyjęto statut kar-

telu i wybrano 9 członków zarządu rezerwuując 2 miejsca dla przedstawicieli Warszawy i Aleksandrowa, przyczem w Warszawie przyczem w Warszawie utworzony zostanie oddział biura kartelu.

Wreszcie uchwalono odbyć za parę dni posiedzenie celem ukonstytuowania się zarządu nowego kartelu. (b)

O ODEBRANIE NAZWISKA ADWOKATCE

W najbliższych dniach na wakandzie Sądu Okręgowego po raz wtóry odroczone w swoim czasie sprawa jednej z adwokatów łódzkich R. z powództwa jej b. męża.

Powód wyższy urzędnik magistratu wystąpił przeciwko swej rozwiedzionej żonie o zakaz używania jego nazwiska i zwrot dziecka sprawa ta zbudziła wielkie i sprawa ta wzbudziła wielką sensację lecz została odrzucona celem pozwania świadków zgł

szonych przez strony zastępowane przez adwokatów Kobyliński i Słoniowski.

Warto zaznaczyć, że przed dwoma dniami Sąd Najwyższy w indytryznej sprawie orzekł że rozwiedziona żona może być pozbawiona prawa używania nazwiska swe go męża i wyrok zostaje wykonany przez odebranie jej wszelkich dowodów osobistych na nazwisko męża. (b)

ZDEFRAUDOWAŁ SUMY I ZBIEGŁ Z KOCHANKĄ

Charakterystyczne zajście zanotowano we wsi Stawiszyn, powiatu Łaskiego, Oto we wsi tej urządzona była z inicjatywy miejscowego gospodarza Wincentego Kurka, mleczarnia spółdzielcza, na czele której stanął Kurek jako kierownik.

Mleczarnia prosperowała wcale nieźle i przynosiła poważne dochody, których większość Kurek lokował jako zabiegliwy gospodarz w coraz to nowe inwestycje.

W ubiegłym roku, Kurek sprzedał swe 5 morgowe gospodarstwo, wyjaśniając, że nie ma czasu zajmować się niem. Przed kilku tygodniami Kurek udał się do Łodzi, gdzie miał

zainkasować około 6 000 zł, za dostawy, a w ślad za nim wyjechała pracownica tejże mleczarni 22-letnia Marjanna Ziętarek.

Od tej pory wyjazdy powtarzały się i w rezultacie onegdaj Kurek wyjechał ponownie z Ziętarekówną i od tej pory więcej nie wrócił.

Wówczas dopiero na skutek zawiadomienia żony jego Józefy, pozostawionej wraz z 2-mi dziećmi przeprowadzono rewizję ksiąg mleczarni i ustalono, że Kurek sprzeniewierzył 7,500 zł. i wraz z kochanką swą zbiegł. Za zbiegłym defraudantem wdrożono poszukiwania. (a)

Groźny pożar

We wsi Broki powiatu Sieradzkiego w zagrodzie Szczepaniaka Stanisława wybuchł pożar który spowodował zniszczenie zabudowań przetransformacji następnie na sąsiednie dwie zagrody Walentego Szczepaniaka i Marcina Załogi.

Mimo energicznego ratunku wszystkie 3 zagrody składające się z 5 domów 3 stodoły 4 obór, 5 szop wraz z narzędziami i zbiorami tegorocznymi spłonęły doszczętnie.

W czasie ratunku Walenty Szczepaniak

doznał ciężkich poparzeń i w stanie groźnym przewieziono go do szpitala. Straty według do tychczasowych obliczeń wynoszą około 100000 zł. W toku dochodzenia policyjnego ustalono że pożar spowodowany został przez dzieci które bawiły się rozniecieniem ognia tuż za stodołami i spowodowały zapalenie się strzechy od czego następnie ogień się rozprzestrzenił. (a)

—XXX:XXX—

Dzieci polskie w ojczyźnie

Onegdaj przybyli do Łodzi dzieci z polskiego i niemieckiego Górnego Śląska, które przebywają na kolonji letniej w Dzierżęnie.

Dzieci zwiedziły fabrykę Poznańskiego i muzeum miejskie, poczem urządzono dla nich obiad wspólny.

Na uroczystość ta przybyli p. wicewojewoda Kirtiklis, gen. Olszyna-Wilczyński, starosta Dyckdalewich, starosta Rzewski, prezydent Ziemięcki oraz komitet kolonji.

Ponadto byli obecni: znany przemysłowiec z Warszawy p. Alfred Daab i w. obszan Sznajder.

Podczas obiadu wygłoszono przemówienie, poczem nastąpiła wspólna fotografia i dzieci wróciły na kolonie, gdzie przebywać będą do końca miesiąca.

Wczoraj wydział opieki społecznej podejmował też dzieci, które w drodze wymiany przybyły z Danji na kolonje miejskie

• • •

KOBIETA UZNANA SĄDOWNIE ZA MĘZCZYZNĘ Zmiana płci w 27-ym roku życia

Niedawno nabrała wielkiego rozgłosu sprawa kobiety, która w Moguncji w Niemczech przez 12 lat udawała mężczyznę.

Ostatnie zaś senat sądu cywilnego w Turynie we Włoszech miał do czynienia ze sprawą jeszcze bardziej oryginalną, mianowicie chodziło tu o prawne uznanie kobiety, która była przez 27 lat, za mężczyznę.

Sprawę tę wniósł do sądu burmistrz z Narzole, wsi znajdującej się w pobliżu Turynu.

Oto 27-letnia córka jednego z gospodarzy Marja Semprowa, uchodząca w gronie wie-

skich zalotników za dziewczynę wyjątkowo nieprzystępną, zachorowała ciężko.

Zawerwany lekarz skonstatował ku ogólnemu zdumieniu, że Marja nie jest wcale kobietą, ale mężczyzną.

Widocznie Marja Semprowa z biegiem lat zmieniła płeć, czego jednak otoczenie jej zupełnie nie zauważyło.

Zdumieni rodzice zaświadczyli, że nigdy nie mieli powodów do przypuszczenia, że córka ich jest właśnie synem.

Sąd uznał Marję Semprową za mężczyznę

Wiadomości bieżące

Wielkie zawody konne

Chcąc przyjść z pomocą najbiedniejszym Policja Państwowa miasta Łodzi urządza w dniu 30 sierpnia r. b. o godzinie 15-ej na placu sportowym w Helenowie Wielkie Zawody Konne z następującym programem: 1) Konkurs hipiczny na torze długości 980 metrów z 16 przeszkodami, 2) Prowadzenie zaprzęgów, 3) Alarm. Przybycie uzbrojonego oddziału na miejsce wypadku. Akcja w ogniu. Skoki przez płonącą przeszkodę, 4) Wyszkolenie konia. Służba policyjna go konia w ruchu wielkomiejskim, Bojowe zadania, 5) Jazda figurowa, 6) Rozdanie na gród i defilada wszystkich zawodników.

Udział w zawodach weźmie 60 zawodników na 78 koniach. W konkursie hipicznym odbędzie się współzawodnictwo o nagrody przechodnie — duże srebrne puchary.

Przedsprzedaż biletów odbywa się u kierowników Komisariatów PP oraz ekspozyturach I i II Łódzkiego Starostwa Grodzkiego.

Bilety w cenach najniższych od 50 gr. do 5 zł.

SPRZEDAŻ WYBRAKOWANYCH KONI

W dniu 4-go września r. b. o godz. 8-ej odbędzie się na wodnym Rynku w Łodzi sprzedaż licytacyjna 29 wybrakowanych koni.

OGNIKO ZARAŻY

W domu przy ul. Juliusza Nr. 35 wybuchła cholera drobiu.

TEATR LETNI

w Parku Staszica

„Babie lato” w Parku Staszica jest jedną z najweselszych rewji letniego sezonu

RAKIETA

Dzisiaj powtórzenie „Zjazdu gwiazd” pod przewodnictwem Stanisławy Karlińskiej z Morawskiego Oka przy współpracy Jerzego Borowski, Edmunda Minowicza, Prokopiakówny, Heinricha oraz całego zespołu.

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 8.15 i 10.15 wieczorem.

Przez radio

Łódź Dnia 22 sierpnia.

- 11.58 Sygnał czasu i hejnał
- 12.10 Muzyka z płyt
- 13.15 16.00 Przerwa
- 16.30 Program dla dzieci
- 16.45 Komunikat dla żeglugi
- 16.50 Odczyt
- 17.10 Muzyka z płyt
- 17.30 Radjokronika
- 17.35 Odczyt wygł. prof. L. Wygrywański
- 18.00 Koncert z Warszawy.
- 19.00 Rozmaitości
- 20.15 Koncert z Doliny Szwajc.
- 22.00 Feljton i komunikaty
- 23.00 Muzyka taneczna z Warszawy

KOMUNIKAT

Niniejszym zawiadamiamy że stosunki handlowe ze wszystkimi browarami w Łodzi zostały przywrócone na podstawie zawartej umowy z dnia 17 sierpnia 1931 r.

ZARZĄDY:

Stowarzyszenie Właścicieli Restauracji Województwa Łódzkiego

Stowarzyszenie Piwiarń Woj. Łódzkiego

Stowarzyszenie Żydowskie właścicieli Restauracji i Piwiarń m. Łodzi.

ROZMAŃTOSCI ZE SWIATA

Samotnik z Wyspy Anao

Niemiecki arystokrata od 19 lat pustelnikiem na australiskiej wyspie

Wielkie wrażenie wywołało sprawozdanie z ostatniego lotu angielskiego lotnika pocztowego Edwarda Normana, który lecąc ostatnio z pocztą z Syngapore do australiskiego portu Perth miał niezwykłą przygodę.

Z powodu burzy Norman musiał zmienić kierunek lotu. Ocean jest w tem miejscu zasiany wyspami, których liczba wynosi 60 tysięcy. Wydawałoby się, że wyspy te znajdują się bardzo blisko jedna przy drugiej. Nie jest tak jednak naprawdę, ponieważ odległości między nimi są bardzo wielkie. Nie raz okręty całymi dniami jada, zanim zobaczą jedną z tych wyseppek.

Do tych samotnych wysp należy wyspa Anao o 600 km. od zachodniego wybrzeża Australji. Anao mająca powierzchnię 120 m. kw. odznacza się szczególnie samotnym położeniem.

Podczas gdy pilot walcząc z burzą leciał w kierunku tej wyspy, motory nagle przestały działać. Normanowi nie pozostało nic innego, jak wylądować na skalistym płaskowzgórzu, widniejącym z daleka na owej wysepce. Lądowanie odbyło się gładko i pilot począł się rozglądać w swej nowej sytuacji. Zaledwie opuścił samolot ujrzał przed sobą jakąś niezwykłą postać.

Był to zaskakująco chudy starzec niezmiernie silnie opalony, którego siwa broda i białe włosy na głowie były wprost nieprawdopodobnie długie. Był on okryty podartym łachmanem, który wyglądał na stary koc. W ręku trzymał karabin, który wymierzył w kierunku pilota i równocześnie zawołał:

— Halo, boy, zaraz mi się wynosić z tej wyspy! Jest ona moja własnością i nikt

nie śmie tu przychodzić!

Śmiejąc się Norman podniósł ręce do góry i oświadczył, że za nic w świecie nie chciałby się na tej wyspie osiedlać, zdarzył mu się jedynie wypadek i nie może przedsięwziąć odlecieć zanim nie naprawi motoru.

Nieufnie opuścił starzec broń. Po dłuższych, w przyjaznym tonie utrzymanych perswazjach nakłonił Norman starca do większej uprzejmości a nawet do tego, że wkrótce pomagał mu przy naprawie maszyny.

Po skutecznieniu naprawy, starzec zaprowadził pilota do swej chaty, uraczył go pieczonem mięsem zółwi, rybami i orzechami kokosowymi. Norman natomiast podarował mu paczkę papierosów pudełko zapalek i starą skózaną kurtkę. Dary te przyjął starzec z wielkim wzruszeniem. Z rozmowy jaką pilot toczył z tym dziwnym Robinsonem wyniósł on, że pustelnik jest bardzo nawet inteligentnym człowiekiem. Pragnął więc dowiedzieć się co go skłoniło do prowadzenia tego samotnego trybu życia.

Wilhelm hr. Rosenoff był kapitanem niemieckiej marynarki wojennej, ożeniony z kuzynką która ubóstwiała. W roku 1909 ta ubóstwiana ukieła z jego przyjaciela. Był to dla niego cios straszny. Pod wpływem depresji która go ogarnęła, porzucił służbę i wywedrował do Australji. Tam został komendantem małego statku odwiedzającego rozmaite wyspy i zbierającego rozmaite rośliny. W jednej z tych podróży odkrył wyspę Anao, na której postanowił spędzić resztę swego życia.

Za całą posiadaną gotówkę kupił hr. Rosenoff broń, amunicję narzędzi, przyborów wędkarskich i samotnie na łodzi wyruszył na tę wyspę. Dnia 18 stycznia 1912 r. osiadł na niej, ażeby już jej nie opuścić. Przez 19 lat nie widział ani jednego człowieka. Tuż koło wybrzeża pod koronami eukaliptusów zbudował sobie chatę, którą umeblował sprzętami przez siebie sporządzonemi. Pożywieniem jego było mięso zółwi, ryb, muszli oraz kokosowe orzechy. Czuł się przytem doskonale, tylko nieraz cierpiał na bóle zębów.

Hr. Rosenoff stracił rachubę czasu. Nie wiedział nie o wojnie światowej. Głęboko wstrząsnęła nim wiadomość, że Niemcy stały się republiką i że Austria rozpadła się. Przez cały czas obawiał się tylko jednego, że ktoś

przyjedzie i zakłóci mu spokoje. Był gotów każdego intruza zastrzelić.

Następnego dnia pilot odleciał. Obiecał hrabiemu następnym razem przywieść książkę o wojnie światowej, koc tytoń i zapalki.

Dotychczas był on zmuszony utrzymywać wieczny ogień, ponieważ nie miał czym rozpaść ogniska. Norman złożył o tem wszystkim swoim władzom raport i w ten sposób wypadek ten doszedł do wiadomości prasy.

Humor

ZAKŁAD

— Zależę się z tobą, o pięć złotych, że nie odgadniesz poco przyszedłem!

— Napewno chcesz mnie naciągnąć na pożyczkę?

— Nieprawda! Przyszedłem, by ci powiedzieć: dzień dobry. Dawaj więc pięć złotych, które wygrałem.

ZŁE ZROZUMIAŁ.

Lekarz: — Pan stanowczo za dużo pije a za mało jada.

Pacjent: — Ta, to niby prawda, panie konsyliarzu ale na jedno i drugie moja pensja nie starczy.

Czy jesteś już członkiem

**OBOZU
WIELKIEJ POLSKI?**

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Młodych O.W.P. ul. KAROLA 26 m. 2 codziennie od godz. 7-ej do 8.30 wiecz. a w czwartki na Placówce Łódź-Bałuty LI-MANOWSKIEGO 51 (lokal Sokola II) w godzinach od 7 przyjmuje Kierownik Placówki.

Do sprzedania
biały papier

kilo 50 gr.

w Administracji „Rozwój”

WOLFGANG FEDERAN.

Pasażer

Już przeszło dwie doby rozjuszona fala morskie ciskały okręt jak lupinę orzecha. Pod czas gdy woda zalewała pokład, telegrafista przesyłał na falach eteru rozpaczliwe „SOS”. Gdy do późnego wieczoru nie widać było ratunku kapitan wydał rozkaz opuszczenia okrętu.

— Kobiety i dzieci mają pierwszeństwo! — krzyknął dowódca okrętu, wyciągając dla pewności pistolet, którego lufa polyskiwała złowrogo w świetle reflektorów.

Nie zdążono jeszcze napełnić pierwszej łodzi ratunkowej, gdy okręt zaczął przechylać się na lewy bok. W tej samej chwili fala wzburzona zaczęła otaczać łódź, podniosła ją wysoko i cisnęła ją z ogromną siłą o ścianę okrętu. Odlamki drzewa, krzyki, nawoływania

o pomoc, bójkę o miejsce — i po chwili wszystko ucichło. Tylko resztki pogruchotanej łodzi świadczyły wymownie o tragicznym tej chwili.

Z następnymi łodziami poszło lepiej. Wypłynęły na pełne morze, ale nie były w stanie wyratować wszystkich pasażerów, ani całej załogi.

Na okręcie pozostali oficerowie, kilku palaczy, trzech marynarzy telefonista i oczywiście kapitan.

Przechodząc się zdenerwowanym krokiem, z wykrzywioną szarą twarzą po pokładzie okrętu, kapitan spostrzegł nagle jakiegoś człowieka, przytulonego do masztu i patrzącego spokojnym wzrokiem na morze. Był to pasażer prawdopodobnie.

— Dlaczego pan jest jeszcze tutaj? — za pytał kapitan — Czemu nie wsiadł pan do jednej z łodzi ratunkowych, co?

— Nie chciałem... — odrzekł spokojnie pasażer i lekki uśmiešek ukazał się w kąci kach jego ust.

— Za 10 minut utoniemy! — krzyknął

kapitan, wpadając w wściekłość.

— Nie szkodzi... — odparł pasażer uśmiechając się ciągle.

— Pan jest ogromnie spokojny, polecam panu sporządzenie testamentu sprawa jest bez nadziejna, czy zdaje pan sobie z tego sprawy?

— Wiem o tem testament już prawie sporządziłem.

— Czy przynajmniej wziął pan pas ratunkowy? — zapytał kapitan.

— Nie. — odparł pasażer.

— Warjat... — szepnął kapitan i wzruszając ramionami udał się swych ludzi.

— Dobry chłop — pomyślał pasażer — szkoda, że moją obecnością tutaj zmortyfikowałem go.

Nowa fala wdara się na pokład.

— Właściwie — pomyślał — powinienem mu być powiedzić, że jestem zadowolony z takiego rozwiązania sprawy.

Mogłem mu powiedzić historję z Edytem Zrozumiałby wtedy i przynajmniej mi wybaczyłby to wyzwanie za najlepsze.

Tajemnice Monte Carlo

Jak wyłudza pieniądze od zarządu jaskini gry

Słynna „jaskinia gry”, kasyno w Monte Carlo nie przestało być dotąd najbardziej atrakcyjnym miejscem na francuskiej Riwierze, ściągającym codziennie rzesze cudzoziemców żądnych zdobycia majątku grą w ruletkę i „trente et quatre”. Tłumy cudzoziemców zwiedzających kasyno i jego eleganckie salony nie wiedzą jednak zupełnie o tem, jakie tajemnicze i nieprawdopodobne historie odbywają się poza jego kulisami.

Tajemnice tych niektórych praktyk zarówno specjalnych gości kasyna jak i jego zarządu, opowiada w dzienniku hiszpańskim „A hora” jego korespondent z Monte Carlo, który dotarł do kół wtajemniczonych i wy dobył od nich ciekawe szczegóły z interesującej historii kasyna.

Jak wiadomo zarząd kasyna w Monte Carlo nie chce, aby wydobywano na jaw jego tajemnice, niedozwolone praktyki i skan dale i dlatego stara się udaremnić wszystko, co mogło zaszkodzić dobrej sławie kasyna. Najwięcej się więc boi kasyno niedyskretnych dziennikarzy. Jednym z takich niedyskretnych dziennikarzy znającym doskonale wszystkie tajemnicze afery „jaskini gry” był francuski dziennikarz Villemessant, współpracownik wielkiego dziennika paryskiego „Figaro”. I Villemessant zaczął odkrywać te tajemnice przed czytelnikami swojego pisma. Zarząd kasyna przeraził się i ofiarował Villemessantowi wspólną elegancką urządzoną willę w Monte Carlo.

Villemessant zamieszkał w willi ale był nalogowym graczem. Nie mogąc pisać o kasynie wzięł się na inny sposób. Za każdym razem kiedy przegrał, zrywał się od stołu z ruletką i krzyczał głośno na całą salę.

— Złodziej! Ukradziono mi 30 tys. franków! Wsadzę was do więzienia! Kanalie! Zobaczcie, co napiszę o was wkrótce w moim dzienniku!

Natychmiast przybiegał do niego przerażony p. Blanc, dyrektor kasyna i klepiąc go po ramieniu, zapytywał z uśmiechem:

— Ależ drogi mistrzu, co się stało? Nie miał pan dzisiaj szczęścia?

Ale Villemessant nie przestawał krzyczeć i podwajał wyzwiska i pogroźki. Wówczas p. Blanc prowadził go do kasy gdzie zwracano mu wszystko co przegrał w ruletkę.

Innej metody używał dziennikarz paryski Rocheford. Krzyjechał raz do kasyna i przegrał w niem mnóstwo pieniędzy. Wściekły rozpoczął przeciwko kasynu gwałtowną kampanję. Ponieważ był doskonałym pamfletystą kasyno przestraszyło się. Należało go ulagodzić. Napisano do niego że padł ofiarą pomy

ki, że w Monte Carlo grają uczciwie a na do wód tego zaproszono go aby zwiedził jeszcze raz kasyno i przekonał się o tem. Rocheford pojechał.

Kasyno przyjęło go wspaniale. Miał tym razem szczęście bo wygrywał zdumiewająco wiele. Wrócił w końcu do Paryża z ładną sumką wygranych pieniędzy i napisał bardzo życzliwy artykuł o kasynie.

W roku następnym kasyno zaprosiło go ponownie. Ale Rocheford nie mógł pojechać ponieważ obowiązki zatrzymywały go w Paryżu. Napisał więc do dyrekcji kasyna list w którym oświadczył, że ma pełne zaufanie do kasyna i załącza 500 franków z prośbą, aby temi pieniędzmi grano w jego zastępstwie w kasynie.

Kasyno wypełniło skrupulatnie jego życzenie. Po kilku dniach Rocheford otrzymał odpowiedź, że wszystkie jego stawki były szczęśliwe i że kasyno przesyła mu wygraną kwotę 50 tys. franków.

Odtąd Rocheford przysyłał co roku 500 franków na ręce dyrekcji kasyna i co roku o trzymował „wygraną” w formie okrągłej sumki 50 tys. franków.

Inny znowu pomysłowy gość, mieszkaniec księstwa Monako, przechadzał się codziennie przed kasynem mając różne przedmioty przynoszące pecha: a więc miał wymalowany na czapce nr. „13”, niósł w ręce rozbite lustro, węża, czaszkę ludzką itd. Goście którzy udawali się do kasyna przerażeni tem, bali się wejść, żeby nie przegrać.

A wiadomo jak dalece gracze są przesądni. Dyrekcja kasyna przerażona tem. Chcieli go usunąć, lecz się to nie udało, bo był mieszkańcem księstwa Monako. W końcu za pytano go po co to robi. „Aby mi dano pieniądze”, odpowiedział, i dano mu. Wówczas znikł.

Najbardziej pomysłowy kawał urządzono kasynu przed kilku laty w roku 1919 lub też 1920. Pewnego dnia zjawił się w zatoce Monako tuż nawprost kasyna Monte Carlo okręt wojenny. Mała łódka wysadziła na ląd kapitaną tego okrętu, który udał się do dyrekcji kasyna i oświadczył co następuje:

— Jestem komendantem tego pancernika. Ja i oficerowie przegraliśmy w kasynie milion franków. Były to pieniądze rządu brazylijskiego. Ponieważ nie możemy wrócić do Brazylii, ja i moi oficerowie postanowiliśmy popełnić samobójstwo i wysadzić okręt w powietrze. Zanim się to jednak stanie, zburzymy kasyno, w którym przegraliśmy rządowe pieniądze.

— Czy widzi pan te armaty? — I wskazał

zał istotnie skierowane przeciw kasynu lufy armat. Jeśli w przeciągu 40 minut nie otrzymamy kwoty miliona franków, kasyno legnie w gruzach.

Dyrekcja chciała pertraktować, ale na próżno. W końcu wypłacono kapitanowi milion franków z kasy kasyna. Kapitan odpłynął. W kilka godzin później zawiadomiono władze francuskie o wypadku, ale okręt znikł bez śladu.

Okazało się później że okręt ten był starym wyranżowanym okrętem wojennym, który jacyś oszuści zakupili w Marsylii, obili blachą, zaopatrzyli go w tekturowe armaty i w ten sposób wyłudzi od kasyna milion franków.

—:0:0:—

Zna się na rzeczy

Profesor podczas egzaminu do kandydata: — Co to jest bigamista?

Kandydat: — Bigamista... bigamista, to jest człowiek, który ten sam błąd dwa razy popełnił.

I tak można

Włamywacze rozmawiają:

— Wiesz, — chciałbym otworzyć magazyn jubilerski.

— A masz pieniądze?

— Pieniądzy nie mam, ale mam odpowiednie narzędzia.

Kłopoty męża

Służąca: — Proszę pana, pani zemdlala, czy mam lecieć po doktora?

Pani: — Nie trzeba! Powiedz pani, że kupię jej nową suknię.

Po kilku minutach służąca wraca.

Pani: — No cóż? Czy pani już przyszła do siebie?

Służąca: — Jeszcze nie całkiem; pani się pyta, czy pan kupi także nowy kapelusz?...

Zasłużona kara

Izak Szwarcfinger (ukarany za lichwę 6-miesięcznym aresztem do dozorca więziennego, który prowadzi go do kąpieli):

— Panie dozorca, żeby pan wiedział, że ja zrobię na pana doniesienie. W wyroku nie ma wcale mowy o kąpieli.

—:0:0:—

miałem zamiar w Ameryce rozpocząć nowe życie, ale przypuszczam, że takie rozwiązanie będzie lepsze. Przynajmniej wspomni o mnie z żalem gdy umrę.

W tej chwili okręt zatrząsł się i począł bujać jak kołyska na biegunach.

— Zejść! — krzyknął kapitan.

Siedmiu ludzi usiłowało rzucić się jaknajdalej od okrętu, Pasazer wahał się, ale to była tylko chwila. Zaciśnął wargi i poszedł w ślad za marynarzami. Gdy znowu wypłynął wszystkie myśli które go tak niedawno interesowały znikły nagle. Leżał na lustrzanej tafli wodnej i czuł, że coś go ponosi.

Oprócz wody nic nie widział. Jak długo tak płynął, nie pamiętał. Burza powoli ucichła, Pasazer uczuwał coraz większe zmęczenie i ociążałość. Strach o którym zda się zapomniał, począł go teraz niepokoić.

Oczy jego nieprzytomnie błądziły po bezmiernych obszarach wodnych. Nagle w chwili, gdy muskuły jego odmawiały mu posłuszeństwa zauważył w odległości 15 metrów pływającą belkę, na której siedział człowiek. Wi

dok ten dodał mu nowych sił. Naprzężając do ostatecznych granic mięśnie dopłynął do drzewa. Gdy dotarł do belki poznał jej właściciela. Był to chłopiec mający najwyżej lat 15, którego często widział bawiącego się na środku pokładu. Wystraszona twarz chłopca skrzywiła się z przerażenia, gdy ujrzał pływaka.

— Nie, nie! — krzyczał machając ręką. — Ta belka dwóch nie poniesie!

— Sprobujemy... — szepnął pasazer i chwycił się belki, która natychmiast począła tonąć.

— Ta belka dwóch nie poniesie! — błagalnym głosem szepnął jeszcze po raz drugi chłopczyk.

— Jestem zmęczony — odparł pasazer. — Jeżeli dwóch nie poniesie, to w każdym razie jednego!

— Ale ja nie umiem pływać... — szlochało dziecko.

Pasazer nic nie odrzekł. Chwycił się belki i przyciągnął ją ku sobie. Ciało chłopca zanurzyło się po pas w wodzie. Pasazer zam

knął oczy i począł coraz natężniej przyciągać do siebie cenne drzewo, i nie otworzył oczu wcześniej, dopóki nie poczuł, że belka stała się lżejsza i sama wypłynęła na powierzchnię wody. Była pusta...

Pasazer wdrapał się na belkę i odetchnął z ulgą. Muskuły jego rozprężyły się, świadomość, że uniknął niechybnej śmierci rozpromieniła jego twarz.

Nagle zauważył jasną główkę chłopca, który dawno już powinien był być na dnie morza. W tej chwili uświadomił sobie dopiero, że to on właściwie chciał umrzeć przecież i jeszcze przed tą katastrofą był na to przygotowany!

— Cóż ja zrobiłem? jęknął głucho.

Przez chwilę trwał w bezruchu jakgdyby coś ważył w głowie, poczem puścił belkę i skrył się pod powierzchnią morza.

—:0:0:—

GINNAZJUM ŻENSKIE

CECYLJI WASZCZYNSKIEJ

Zielona 15 — Telefon 219-00

Z pełnymi prawami szkół państwowych
(KATEGORIA A)

Początek roku szkolnego 1 września. Egzaminami dla nowowstępujących 2 września. Kancelarja czynna od 24 sierpnia w godz. 9-14

OBWIESZCZENIE

Magistrat m. Łodzi nawiązując do obwieszczenia swego z dnia 27 marca 1931 r. zamieszczonego w „Łódzkim Dzienniku Wojewódzkim” Nr. 9 z dnia 15.IV. 1931 r. i w „Dzienniku Zarządu m. Łodzi” Nr. 14 z dnia 7.IV. 1931 r. niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że uchwałą Rady Miejskiej z dnia 12 maja 1931 r., przyjęta do wiadomości reskryptem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu z dnia 16 lipca 1931 r. Nr. S.F. 4151/7 pismo Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego z dnia 13 sierpnia 1931 r. L. I. SF. 5191 — stawki dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości, pobieranego na rzecz miasta Łodzi na mocy punktu 4 art. 6 Ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 747), zostały na okres III i IV kwartału 1931 roku podwyższone i wynoszą, jak następuje:

od nieruchomości kategorii I (w których co najmniej 50 proc. ogólnej sumy czynszów komornianych, względnie wartości czynszowej przypada na mieszkanie jednopokojowe — 1 pokój, wzgl. pokój z kuchnią):

- przy ogólnej sumie komornego, nieprzekraczającej w roku 1931 zł. 2,000. — 32,5 proc. należności państwowego podatku od nieruchomości,
- przy ogólnej sumie komornego, nieprzekraczającej w roku 1931 zł. 4,000 — 57,5 proc. niezależności państwowego podatku od nieruchomości,
- przy ogólnej sumie komornego, przekraczającej w roku 1931 zł. 4,000 — 82,5 proc. należności państwowego podatku od nieruchomości;

Od nieruchomości kategorii II w których co najmniej 50 proc. ogólnej sumy czynszów komornianych wzgl. wartości czynszowej przypada na lokale placące w dniu 1 stycznia 1930 r. 100 proc. podstawowego komornego z czerwca 1914 r. — 107,5 proc. należności państwowego podatku od nieruchomości.

Zainteresowani podatnicy zostaną powiadomieni specjalnymi wezwaniami w związku z wyżej cytowaną uchwałą Rady Miejskiej o wysokości przypadającej jeszcze do zapłaty za III i IV kwartał 1931 r. różnicy wymiaru dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości.

Łódź, dnia 22 sierpnia 1931 roku.

PREZYDENT m. ŁODZI

(-) Br. ZIEMIĘCKI.

Przewodniczący wydziału
podatkowego
(-) L. Kuk

7081



Dr. H. Reiterowski powrócił

Ewangelicka 1. Telefon 166-90
Przyjmuje od 3-4 i od 7-8 w.

Reformacie pigułki z marką Zakonnik

znane od 1602 roku
Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpienia wątroby, nadmiernej otyłości, artrytyzmu, aterosklerozy krwi do głowy, usmiędzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym. Użycie 1 do 3 pigulek na dobę. Cena pudełka zł. 1,35 wyrobu

KARCZEWSKI, TUSZYŃSKI
Warszawa Trębacka 4

Zadać w apt i skład, z „Zakonnikiem”



J. Nowakowski

Piotrkowska 9

poleca obuwie, poleca ręcznej roboty — dziesięćkroć wytrzymałsze od zagranicznej reklamowanej tandety.

Wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego po cenach konkurencyjnych

Dr. med. K. BRONIKOWSKI

Choroby: uszu, nosa, gardła i krtani.

Ord. od 1-2 i 7-8 w.

Łódź, ZAWADZKA 9. Tel. 139-11

Najlepszy odbiór na detektor

ma e n, kto kupuje komplet na Łódź i Raszyn

za zł. 25

ZAKŁADZIE RADIO-ELEKTROTECHNICZNYM

P. SZULC i S-ka

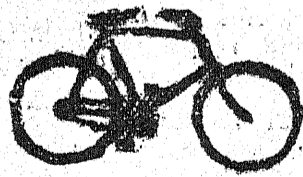
Łódź, Andrzeja 9. Tel. 134-05

ZIOŁA lecznicze

według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszek, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom, upławom, obstrukcji kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, blednicy, sklerozie, artrytyzmowi, reumatyzmowi, etc. Zadaje bezpłatnej broszury pouczające!!! Adres: Lieszki, Apteka

Nasiona

wszelkie pierwszej jakości poleca Skład Apteczny M. WŁODAREK Rzgowska 7. tel. 191-03



Rowery

Zawadzkiego Kamińskiego

i różnych znanych marek zagran. nabyć można

najtaniej i najdogodniej w fabryczn. składzie

„Dobropol”

Łódź Piotrkowska 78 w podwórzu tel 158-61

UWAGA! UWAGA!

Państwowi urzędnicy - czki Na raty! Na szczęście służyć spłaty!

obuwie, firanki kapy, welnian. i bawełniane towary, białą maskę i damską, koldry, chodaki, dywany, torby, parasolki białe towary i galanterie poleca firma

KREDYT" Nawrot-15-1-p

RUTYNOWANY naczelnicy przyspasabia pojedynczo i grupami do egzaminów gimnazjalnych i eksternów w zakresie matematycznym, do szkół kadetów zawodowych. Kurs 15-1-1 miesiąc, 6-go Sierpnia 1931, prawa oficyna, parter, drugie wejście z podwórza

Szewcy.

Najtaniej nabyć **skóry** w każdej ilości można **w Spółce Szewców**
 PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOSCIUSZKI 22
 Telefon 158-38
 Specjalność. detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę

Potrzebni chłopcy DO ROZNOŚZENIA GAZET

Zgłaszać się do 9-tej rano w Admin. „Rozwoju”

Reperacje obuwia na poczekaniu

Jedyny w Łodzi amerykański zakład mechaniczny reperacji obuwia skutecznie **NA POCZEKANIU** (w ciągu kilkunastu minut) wszelkie reperacje obuwia Najwyższy gatunek skóry podeszwowej
 ➔ Mocne, trwałe i estetyczne wykonanie ➔
NASZE CENY: Męskie zelówki Zł. 3,75 Męskie obcasy Zł. 1,75 Damskie zelówki Zł. 3.— Damskie obcasy Zł. 1.— Zel. pasowe-szyte o 50 gr. drożej
Pogotowie „Tempo” PIOTRKOWSKA 79 Sze wkie „Tempo” (w podw. na prawo Telef. 217-16. Na telefoniczne ządanie wysyłamy gońca

Uwaga!

PLACE NOWE CHOJNY

Uwaga!

W nowoutworzonej kolonii, znajdującej się w pięknym centrum w sąsiedztwie SS-rów Müllera, koło kolei może każdy nabyć **place na budowę domów** i plantacje ogrodów po cenach b. przystępnych Wiado- mość: tel. 121-70 lub ul. Narutowicza Nr. 3, m. 4 front 1 piętro, w godz. od 10—2

Droga do Zdrowia!

Chorzy uzyskują zdrowie używając

ZIOŁA LECZNICZE

Mag. E. WOLSKIEGO

BILLOSA leczy niezawodnie cierpienia wątroby i woreczka żółciowego, usuwają kamienie żółciowe

DEGROSA leczy nadmierną otyłość powodując prawidłową przemianę materji w organizmie

GASTROSA leczy chroniczną obstrukcję i wszelkie zaburzenia żołądkowe i kiszkowe, idealnie regulują trawienie i chronią od hemoroidów

LARYNGOSA leczy ból i stany zapalne (anginy) gardła, krtani, migdałów; zapalenia dziąseł i okostnej

PASIVEROSA usuwają bezsenność nerwową, idealnie regulują czynność serca i cały system nerwowy

PULMOSA leczy choroby płuc, Usuwają kaszel i zaflegmienie. Wzmocniają organizm przywracają apetyt

REUMOSA usuwają cierpienia reumatyczne, artretyczne i ischiasu

UROSOSA leczy cierpienia nerek i pęcherza. Usuwają wszelkie niedomagania dróg moczowych.

Broszury wysyłamy bezpłatnie. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych
 Przedstawiciel na m. Łódź i Wojew. Łódzkie
 Skład apteczny **M. WŁODAREK** ŁÓDŹ, RZGOWSKA Nr 7, Tel. 151-03

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

ZAKŁAD Tapicersko-Stolarski przyjmuje wszelkie zamówienia, odświeżanie i wszelkie przeróbki oraz zakłada się firanki **STEFAN GABAŁA** NAWROT 8

MEBLE sypialnia brzo- zowa, okomejs mahon- dak, jesion, garderoby, szafy, łózka sprzedaje tanio na raty, zamienia odświeża **Stolarnia** ulica Warszawska przy Napiórkowskiego

TANIO do odstąpienia po zlikwidowaniu gimnazjum gabinet fizyczno-przyrodniczy i biblioteka szkolna. Wiadomość Jelska - Kutno

Posady i prace

POTRZEBNY człowiek uczciwy z dobrymi świadectwami do gospodarstwa Po- żądane żeby się znał na ogrodnictwie. Zgłoszenia Piotrkowska 152 do Składu towaru Edmunda Wasilewskiego

POTRZEBNA uczciwa i czysta służąca do 2 osób ulica Śląska 16 Denys Choj- ny. 2404.

Dr. med.

Reicher

Specjalista chorób skór- nych i wenerycznych

Leczenie djatermją, Elektroterapia

POŁUDNIOWA Nr. 28

Tel. 201-93

od 8—11 rano i od 5—9 wiecz. w niedzielę od 9—11 p.p. Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11

Telefon 137-43

Choroby skórne wenerycz- ne i moczościowe godz. przyjęć: 9.30—11 rano 5—7.30 popo i.



WOZKI dziecięce **ŁÓZKA** metalowe **MATERACE** hyg spręż. **PATENT** **WYŻY- MACZKI** amer. **UMYWALKI** Na dogodnych warunkach **w Fabrycz. Składzie „DOBROPOL”** Łódź, Piotrkowska 73. tel. 158-61 w podwórzu

Powrócił

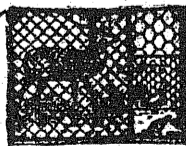
Dr. KOŁUDZKI

ZIELONA 32 tel. 166-49

Różne

GAŁUCHOTA nieczarna Wy- nalazek Eufonja zademon- strowany specjalistom Usu- wa przytępiiony słuch, szum cieknięcia uszów. Liczne podziękowania Ządajcie bezpłatnej pouczającej bro- szury Adres; Eufonja Lisz- ki k. Krakowa

DUZY Pokój umeblowany frontowy słoneczny, do wy- najęcia. Kilińskiego 144-10



Medne, tanie i solidne są **OGRODZENIA DRUCIANE**, plecionki i tkaniny nabyte w Firmie **R. JUNG**, Łódź Wólczajska 151, tel. 128-97

S K L E P

KAZIMIERZ Zielonko

Al. KOSCIUSZKI 37

poleca: pończochy jedwa- bne, fildecos skarpetki mę- skie, pończochy dzieciinne reformy, rękawiczki wel- niane swetry i pończochy Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reparacji.

Tysiące chorych

na katar żołądka wzdęcia kurcze bóle, niestrawność zgaga, nudność, wymioty brak apetytu, ogólne osła- bienie etc. odzyskało zdro- wie używając ziółka sław- nego na cały świat Dr. Dietla profesora Uniwersy- tetu Jagiellońskiego. Ządaj- cie bezpłatnej broszury po- uczającej!!! Adres: Lisz- k Apteka

Używajcie

wyłącznie do szycia

Nici „Marynarz”

Władysław SUWAŁSKI

Wytw. Nici „MARYNARZ”, Wólczajska 109

Krawiec męski

St. Gajda

KILINSKIEGO 216

przyjmuje z własnych i po- wierzonych materiałów. Robota pierwszorzędna.

Ceny niższe

Na wypłatę

urzędnikom bez wkładu na długoterminowe spłaty

PALTA męskie

damskie
 lakierki m. zł. 39.—
 złote pantofle m. 37.—
 Tweed od 3.—
 georgeta 6.—
 pończochy 5.—
 firanki, chodniki, dywany
 galanterja, bielizna
PIOTRKOWSKA 37
 III wejście I piętro

Cena ogłoszeń: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczaj. 14 gr., nekrologi 30 gr., komun. 25 gr. ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 6, za tekstem na 10 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogło- szenie bez uprzedniego zawiadomienia — „Rozwój” można zamawiać w Zgierz u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa
 Redaktor naczelny i Wydawca: inż. T. Czajewski W Łodzi T. Czajewskiego, Redaktor odpow. Walerjan Zuchowski